

# Jerzy Snopek

---

## "Prawda odkryta na końcu wieku XVIII" : z dziejów wolnomyślicielstwa religijnego w literaturze Oświecenia

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 74/1, 137-152

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki LXXIV, 1983, z. 1  
PL ISSN 0031-0514

JERZY SNOPEK

### „PRAWDA ODKRYTA NA KOŃCU WIEKU XVIII” Z DZIEJÓW WOLNOMYŚLICIELSTWA RELIGIJNEGO W LITERATURZE OŚWIECENIA

#### 1

W roku 1801 Drukarnię Księży Pijarów w Warszawie opuściła niewielka książeczka zawierająca — jak głosi karta tytułowa — *Odpowiedź chrześcijańskiego prostaka na niektóre zarzuty wiersza bluźnierskiego*. Treść dzieła została określona na tej samej karcie słowami stanowiącymi jak gdyby przedłużenie tytułu:

Znajduje się w tej odpowiedzi proste i rzetelne wyłuszczenie przedniejszych prawd i pobudek wiary chrześcijańskiej, a w przypiskach ostrzeżenie względem najszkodliwszej na obyczaje ludzkie zarazy, która jest ukryta w nauce libertyńskich nauczycieli, czyli wolnych mularzów i nowych iluminatów.

Mamy zatem do czynienia z dziełem zwalczającym postawy antychrześcijańskie, rozpowszechnione w epoce Oświecenia w stopniu wręcz nieporównywalnym z żadnym wcześniejszym okresem historycznym. Refutacje poglądów libertyńskich były w Polsce doby Oświecenia charakterystycznym składnikiem kultury umysłowej. Powstawały od lat pięćdziesiątych XVIII w. aż po drugą dekadę stulecia następnego. Łatwo doliczymy się kilkudziesięciu takich utworów wydanych w naszym kraju. Są one często oparte na tekstach obcych refutacji wolnomyślicielstwa, głównie francuskich: Bergiera, Flexiera de Reval, Nonnotte'a, Paradu Faniasa i innych. Argumenty, którymi posługiwali się obrońcy religii, były obiegowane, podobnie zresztą jak racje libertynów. Liczba pism refutacyjnych świadczy dobitnie o niebagatelnym znaczeniu libertynizmu i groźbie, jaką niósł dla wiary chrześcijańskiej. Świadczy także o znacznej sile Kościoła, który ratując nadwątlony autorytet, potrafił zmobilizować całe zastępy polemistów dla odparcia niebezpieczeństwa. Nowy prąd skierowany przeciwko panującej religii (i niekiedy przeciwko religii w ogóle) zwalczano oficjalnie. Zdarzało się jednak, że te same osoby, które głośno piętnowały wszelkie antyreligijne wystąpienia, po

cichu je tolerowały. Świadczy o tym pośrednio m. in. głośny incydent związany z bluźnierstwem Henryka Niemirycza, którego wprawdzie potępiono, ale jednocześnie umożliwiono mu ucieczkę.

Rozbudowana cenzura ze szczególną podejrzliwością odnosiła się do pism, których przedmiotem były sprawy wiary. Jest to jedna z głównych przyczyn faktu, że do naszych czasów dochowała się tylko niewielka część utworów z kręgu libertyńskiego<sup>1</sup>. Ówczesnie były one jednak liczne, krążyły w odpisach, przechodziła z ust do ust fama o takich bluźnierczych wystąpieniach literackich, krążyły uszczypliwe powiedzonka, śmiałe koncepty. Musimy pamiętać, że Kościół był zaniepokojony nie tyle pojedynczymi dziełami zwracającymi się przeciw jego nauce, ile rosnącym z dnia na dzień tłumem odstępców, niedowiarków, mędrków, owych „płytkich filozofów”, uczniów Woltera i Epikura. Taka właśnie libertyńska działalność wywoływała refutacje. Nieczęsto możemy spotkać wśród pism tego rodzaju dzieło będące repliką na konkretną wypowiedź polskiego wolnomysliciela. Czasem trudność polega na zidentyfikowaniu utworu, który stał się źródłem polemiki. Autor *Odpowiedzi chrześcijańskiego prostaka na niektóre zarzuty wiersza bluźnierskiego* ułatwia zadanie badaczowi, ponieważ w obrębie własnego tekstu umieszcza krótkie cytaty z owego „wiersza bluźnierskiego”, w przypisie zaś przytacza jego 34-wersowy fragment. Polemistą był Jerzy Karoli, profesor retoryki w nowicjacie w Podolińcu (1763—1768) i teologii w Warszawie (1772—1774), a w czasie pisania *Odpowiedzi* od dziesięciu już niemal lat osiadły w Drohiczynie<sup>2</sup>.

Nie było to zresztą pierwsze wystąpienie Karolego w obronie religii. Uczony pijar, tłumacz Cycerona, jest również autorem pisemka zatytułowanego *Uwaga chrześcijańska o niezmnieszaniu świąt, a przy tym i o zacności prawa i nauki Chrystusa Pana, przeciwko owym niepobożnym*. „W roku 1775 zredukowano w Polsce święta, nalegano w tym celu na papieża Piusa VI, tłumacząc względami gospodarczymi — pisze Karoli<sup>3</sup>. Przeciwno takim zjawiskom autor *Uwagi chrześcijańskiej* występuje bardzo stanowczo:

<sup>1</sup> O jednym z ówczesnych utworów libertyńskich, dzisiaj nie znanych, wspomina J. I. K r a s z e w s k i (*Polska w czasie trzech rozbiorów 1772—1799. Studia do historii ducha i obyczaju* [...]. T. 1. Warszawa 1902—1903, s. 145): „Polak jeden dedykował Ponińskiemu, marszałkowi konfederacji sejmu, poemat, w którym religię chrześcijańską na pośmiewisko podawał w sposób oburzający — wstydzilibyśmy się dać z niego choć małą próbę. Nuncjusz apostolski zaniósł uroczystą protestację do króla, żądając zniszczenia książek, ukarania autora i drukarza. Pierwsze z tych żądań spełniono, ale od drugiego wymówiono się tym, że autora wyśledzić nie było podobna, a drukarz się bronił, twierdząc z swej strony głośno, iż znakomite osoby zniewoliły go do ogłoszenia tego bezbożnego dzieła”.

<sup>2</sup> O życiu Karolego, a także o jego pracach pisarskich zob. E. R a b o w i c z, *Karoli (Caroli) Jerzy. W: Polski słownik biograficzny* t. 12 (1966—1967), s. 89—90.

<sup>3</sup> J. T. C a r o l i, *Uwaga chrześcijańska o niezmnieszaniu świąt* [...]. Warszawa 1798, s. 4.

Po redukcji świąt na niedziele trzeba by się z czasem obawiać redukcji niedzielnych dni na dni powszednie albo odmiany chrześcijańskich świąt na święta polityczne i światowe, jak to np. święto: wolności, równości, młodości itd., a tak wkrótce chrześcijaństwo zamieniłoby się w bałwochwalstwo i pogaństwo<sup>4</sup>.

Za taką śmiałość — jawne wystąpienie przeciwko ustawodawstwu państwowemu — przyszło Karolemu zapłacić; został odsunięty na trzy lata od kierownictwa szkoły i przeniesiony na emeryturę.

Wówczas to właśnie wygotował pracownice odpowiedź na „wiersz bluźnierski”. Poglądy tam zawarte musiały bardzo zbulwersować Karolego, skoro na ich zwalczanie poświęcił całą książkę. Ale to nie wszystko. Refutację swoją napisał wierszem, mniemając, iż w ten sposób zachęci czytelników do uważniejszej lektury. Tłumaczył się przy tym, że niezbyt dobrym wierszem wyłożył swe racje („sens się nie kończy w jednym wierszu”). Karoli, który przecież bawił się już wcześniej składaniem rymów, zdaje się mieć poczucie niższości pod tym względem wobec twórcy „wiersza bluźnierskiego”, choć również tego ostatniego trudno nazwać mistrzem sztuki poetyckiej:

Wreście, choćby od autora bezbożnych wierszów autor prostego rymopisma wzgardzony był, nagrodzi mu tę pogardę wewnątrzna, którą mieć będzie, pociecha<sup>5</sup>.

Dziełko swoje dedykował Karoli kawalerowi Orderu Św. Stanisława i posłowi na Sejm Czteroletni, Wiktorynowi Kuczyńskiemu, który „panem będąc nie wstydził się Ewanielii”. Kuczyński utrzymywał podówczas bliskie stosunki z Karolim i — jak twierdzi Edmund Rabowicz — „udzielił materialnego wsparcia na wydanie antyjakobińskiej poemy”<sup>6</sup>. Jakoż po trzech latach wydano ją po raz wtóry. Autor dokonał pewnych poprawek, tytuł dziełka zaś brzmiał w nowej redakcji następująco: *Odpowiedź chrześcijańskiego prostaka na niektóre zarzuty wiersza bluźnierskiego, który zaczyna się od słów „Nie masz komu na świecie wierzyć itd.”* W świetle tej informacji polemiczna strofa Karolego, znana już z pierwszego wydania *Odpowiedzi*, staje się jaśniejsza:

Nie masz komu na świecie wierzyć?... a więc i ty  
Co bajek poetyckich duchem napuszony  
Scinasz jednym zamachem ołtarze i trony,  
Niegodzien jesteś wiary, wieszczku jadowity<sup>7</sup>.

Jednak najpełniejsza wersja utworu nie od tych słów się zaczyna. Mimo rozsianych w tekście aluzji do wiersza będącego przedmiotem re-

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>5</sup> J. Caroli, *Odpowiedź chrześcijańskiego prostaka na niektóre zarzuty wiersza bluźnierskiego* [...]. Warszawa 1801, s. nlb. [IX—X].

<sup>6</sup> Rabowicz, *op. cit.*, s. 90.

<sup>7</sup> Caroli, *Odpowiedź chrześcijańskiego prostaka na niektóre zarzuty wiersza bluźnierskiego* [...], s. nlb. [II].

futacji, nie udało się badaczom go zidentyfikować. Celem tej pracy jest wydobyć go na światło dzienne. Chodzi tu o jeden z nielicznych znanych utworów, któremu w polskim Oświeceniu poświęcono osobne pismo refutacyjne. Odpowiedź Karolego jest zaś rzadkim przykładem drukowanej polemiki z konkretnym przejawem działalności polskiego „podziemia filozoficznego”<sup>8</sup>.

## 2

Utwór poetycki będący przedmiotem refutacji Jerzego Karolego jest mi znany z trzech odpisów. Wszystkie znajdują się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej i wszystkie pochodzą ze spuścizny rękopiśmiennej po Żegocie Paulim. Dwa przekazy zawierają wyłącznie ów „wiersz bluźnierski”. W jednym z tych rękopisów nosi on tytuł *Za losem ludu* (Bibl. Jagiellońska, rkps 5663), w drugim zaś — *Prawda odkryta na końcu wieku XVIII* (Bibl. Jagiellońska, rkps 5662). Tym ostatnim tytułem opatrzona została również wersja utworu najpełniejsza i najbardziej, jak sądzę, zbliżona do oryginału, a znajdująca się w znanym badaczom (w przeciwieństwie do wymienionych powyżej) rękopisie Bibl. Jagiellońskiej 5517: *Zbiór wierszy treści politycznej z lat 1785—1802 [...] przez Stoińskiego przepisany*. Zawiera on wiersze takich autorów, jak Krasicki, Trembecki, Naruszewicz, Książnin, Karpiński, Bogusławski oraz inni, pomniejsi. Właściciel rękopisu, Żegota Pauli, wymieniał w dopisku wiele nazwisk tych poetów, jednakże kwestia autorstwa niektórych utworów pozostaje w dalszym ciągu otwarta (w tym również *Prawdy odkrytej na końcu wieku XVIII*). Okazuje się bowiem, że informacje Żegoty Paulego nie zasługują na wiarę. Oparte są wyłącznie na danych zawartych w rękopisie Stoińskiego, w dodatku Pauli korzystał z nich bezkrytycznie. Pominął np. w swoim dopisku Dominika Zatajewicza, autora wiersza zamieszczonego na s. 80, nie dostrzegł, że utwór oznaczony w rękopisie słowami „*Do Boga. Przez Woltera*” to wiersz Jakuba Jasińskiego, nie uwzględnił także innego wiersza tego samego poety — *Kij krzywy*.

Ustalenie autorstwa *Prawdy odkrytej na końcu wieku XVIII* wydaje się, przynajmniej w obecnym stanie badań, niemożliwe. Jeśli zaś idzie o czas powstania utworu, to sądzę, że wyblakła liczba „1800” występująca w rękopisie Stoińskiego obok tytułu określa datę napisania wiersza zgodnie z prawdą. Jest to w istocie koniec w. XVIII, ostatni rok stulecia. Z całą pewnością możemy stwierdzić, że utwór powstał po śmierci Ludwika XVI („Dopiero jeden naród rozstał się z swym katem”) i przed r. 1801 (ukazanie się refutacji Karolego).

---

<sup>8</sup> Termin M. Skrzyпка (*Podziemie filozoficzne polskiego Oświecenia*. „Człowiek i Światopogląd” 1973, nr 9).

## 3

W roku 1814 Karol Surowiecki pisał:

Schyłek osiemnastego wieku miał być schyłkiem Chrystusowej Religii, tak nam wróżyła Wolterowska Familia, tak prorokowali jakobińscy krzykacze, a on w tajemnych radach Najwyższej Opatrzności był przeznaczony na epokę tryumfu, jakiego Religia jeszcze nie obchodziła pod słońcem<sup>9</sup>.

Skłonny do przesady autor *Cudownego schyłku osiemnastego wieku*<sup>10</sup> wziął pewne ożywienie życia religijnego, jakie od drugiej dekady XIX stulecia dało się zauważyć w krajach chrześcijańskich, za powrót dawnej, niezachwianej wiary, ba, jeszcze bardziej wzmocnionej i zahartowanej. Jak się jednak okazało, fala libertynizmu XVIII-wiecznego (we Francji począł się on, jak wiadomo, jeszcze w łonie XVII w.) wprawdzie opadła, ale pozostawiła trwałe skutki. Społeczeństwa nie powróciły do dawnych, religijnych struktur myślenia, do starej hierarchii wartości; nie były już zdolne (patrzac globalnie) do wiary tak bezpośredniej i nie poddawanej krytycznej refleksji jak przed okresem libertynizmu. Jeszcze do połowy XIX w. mogło się wydawać, że chrześcijaństwo nie poniosło uszczerbku, że wszystko wraca do normy, ale było to tylko złudzenie, wypływające z tego, że ustały gwałtowne wystąpienia przeciw religii, tak charakterystyczne dla okresu Oświecenia. Entuzjazm takich autorów, jak Pablo de Olavide, którego dzieło *Triumf Ewangelii* wydane zostało również w języku polskim (1830)<sup>11</sup>, okazał się przedwczesny.

*Prawda odkryta na końcu wieku XVIII* należy do rodziny utworów literackich, które podcinały korzenie wiary i stanowiły załączek kryzysu świadomości człowieka współczesnego. Jakie są ideowe powinowactwa owego „wiersza bluźnierskiego”? Karoli wskazywał na występujące w nim poglądy „libertyńskich nauczycieli, czyli wolnych mularzów i nowych iluminatów”. Wiadomości na temat iluminizmu Adama Weishaupta autor refutacji czerpał — jak przypuszcza Edmund Rabowicz — z dzieła Augustina Barruela (dodajmy, że polski przekład, pióra Surowieckiego, ukazał się dopiero w r. 1805). Znane były podówczas kontakty iluministów z polską masonerią; Barruel pisał o planach Weishaupta dotyczących utworzenia Związku Polskiego, czy jednak wpływ iluminizmu na świadomość polskiego „podziemia filozoficznego” był rzeczywiście znaczący? Można w to wątpić. *Prawda odkryta na końcu wieku XVIII* jest wprawdzie zbieżna w kilku punktach z ideologią ilumini-

<sup>9</sup> [K. Surowiecki], *Cudowny schyłek osiemnastego wieku*. Wrocław 1814, s. I—II.

<sup>10</sup> Pojęcie „autor” jest w tym przypadku tylko częściowo zasadne, gdyż dzieło Surowieckiego powstało na kanwie pracy G. A. Marchettiego.

<sup>11</sup> Utwór ten można spotkać również w naszych zbiorach rękopiśmiennych, np. w Bibl. Narodowej (rkps 692).

stów, ale owe wspólne poglądy były również własnością jakobinów. Chodzi tu bowiem o dominującą w utworze tendencję antymonarchiczną i antyklerykalną, która znajdowała wyraz m. in. w dwuwierszu wywodzącym się, jak zaświadcza Barruel, z kręgów związanych z iluminizmem:

*Tous les Rois et tous les Prêtres  
Sont des fripons et des traîtres.  
(Wszyscy księża i królowie  
Są to zdrajcy i szelmowie.)*<sup>12</sup>

Z podobnymi opiniami możemy się spotkać chociażby w późnej twórczości Jakuba Jasińskiego i właśnie analogie z jego poezją narzucają się w przypadku *Prawdy odkrytej na końcu wieku XVIII* najbardziej. Krytyka chrześcijaństwa i zarazem wszelkich religii historycznych łączy się z przeświadczeniem o ich społecznym rodowodzie. Podobnie jak XVII-wieczny filozof-ateista Kazimierz Łyszczyński, twierdzi autor *Prawdy*, że to człowiek stworzył Boga, nie poprzestaje jednak na koncepcji Boga — wytworu ludzkiej wyobraźni, poza nią nie istniejącego. Utwór kończy się deistyczną modlitwą (w. 231—246), przypominającą jako żywo fragment hymnu *Do Boga* Jasińskiego:

Bóg jest ta istność wieczna, ta powszechność, która  
Początkiem jest natury lub sama natura,  
Ten, z którego jest wszystko, co się tylko rodzi,  
I w którym po swym zgonie wszystko się rozchodzi;  
Ta powszechność przedwieczna, w której wielkim łonie  
Tysiąc światów się tworzy, tysiąc światów tonie;  
Płynność ta pierwiastkowa, której ruch wieczysty  
Stworzył jasnego słońca ten okrąg ognisty,  
Co dał prawo sam sobie — w jego ścisłym wątku  
Toczy skutek z przyczyny, przyczynę z początku.<sup>13</sup>

Krytyka *Biblii* („Pismo, które mniejsza część ludzi świętym zowie”) wypływa w *Prawdzie odkrytej na końcu wieku XVIII* z przekonania, iż relacje biblijne są nieprawdziwe i logicznie sprzeczne: „Czyliż takowe baśnie z rozumem się zgodzą”. Chrześcijański obraz Boga to według autora „wiersza bluźnierskiego” obraz stworzony przez duchowieństwo i narzucony społeczeństwu dla umocnienia tyranii. Pogląd taki dominował w radykalnej poezji lat dziewięćdziesiątych — wymieńmy choćby takie utwory, jak *Te Deum laudamus* i *Przeciw despotyzmowi*<sup>14</sup>, ale i tutaj szczególne podobieństwo do hymnu Jasińskiego rzuca

<sup>12</sup> *Święte tajemnice masonii sprofanowane. Wyjątek z dzieł księdza Barruel „Mémoires pour servir à l’Histoire du Jacobinisme”*. Lwów 1805, s. 270.

<sup>13</sup> Cyt. za: J. K e l e r a, *Poezja Jakuba Jasińskiego. Zarys monograficzny*. Wrocław 1952.

<sup>14</sup> Utwory te, do dzisiaj nie opublikowane, znajdują się m. in. w rkpsie Bibl. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 333 I.

się w oczy. Podkreślając społeczną genezę religii, Jasiński uwypuklał transponowanie na Boga atrybutów władcy: „tronu”, „licznych chórów”, i stwierdzał, że w świetle racjonalnego myślenia obraz Boga przyjęty przez chrześcijan zaprzecza Boskiej wszechmocy i wspaniałości:

Patrz, jak w nędznym cię człowiek maluje portrecie,  
Lecz Ty nigdy nie czujesz tego, ani w Twej wielkości  
Możesz dojrzeć nikczemność ludzkiej społeczności<sup>15</sup>.

Akcentując zbieżności występujące między „wierszem bluźnierskim” a hymnem *Do Boga* Jasińskiego, podkreślmy raz jeszcze, że poglądy na społeczną genezę religii oraz na przymierze duchowieństwa i despotyzmu wspólne były większości radykalnych myślicieli społecznych końca XVIII wieku. Wyrażali je zarówno anonimowi autorzy krążących wówczas utworów poetyckich, jak i np. Stanisław Staszic. Z tego rodzaju ideologią spotykamy się w słynnym dziele Constantina-Françoisa Volney’a zatytułowanym *Rozwaliny, czyli uwagi nad rewolucjami narodów*, a wydanym w Polsce w 1794 roku. *Rozwaliny* były bardzo popularne w kręgach polskich jakobinów<sup>16</sup>, którzy na jednej z kart mogli przeczytać następujące zdania:

świętoszki chytrą i obłudną świętością napełnieni sprowadzali z nieba kłamliwe władze, jarzmo świętokradzkie; za pomocą więc łatwowiernej chciwości ufundowali despotyzm religii, przez nie na koniec wyobrażenia dobrego i złego, sprawiedliwości i niesprawiedliwości, występku i cnoty<sup>17</sup>.

Widzimy zatem, że w zasadniczych swych tezach *Prawda odkryta na końcu wieku XVIII* ma bardzo rozległe zaplecze ideowe. Libertyński stosunek do religii służy w niej propagowanemu przez jakobinów ideałowi społecznemu, opierającemu się na zasadach powszechnej równości i wolności. Ideę równości głosili także iluminiści Weishaupta, ale środki działania, narzucone im przez żelazną regułę zakonu, każą zachować podejrzliwość wobec pokrewieństwa poglądów na religię czy niektóre kwestie społeczne. Oto jak ideologię Weishaupta charakteryzował Louis Blanc w swoim dziele *Histoire de la révolution*:

Poddać pod jedną wolę i jednym tchnieniem ożywić tysiące ludzi różnych stronach świata, a najprzód w Niemczech i Francji, za pomocą wolnej i stopniowej edukacji uczynić z tych ludzi istoty zupełnie nowe, aż do szaleństwa i do śmierci posłuszne nieznanym i niewidzialnym naczelnikom; z takim legionem opanować tajemnie dwory, otoczyć panujących, kierować

<sup>15</sup> Por. w. 123—128 *Prawdy odkrytej na końcu wieku XVIII*.

<sup>16</sup> Zob. B. Leśnodorski, *Polscy jakobini*. Warszawa 1961, s. 289 i in. O popularności tego dzieła w Polsce w ostatnich latach w. XVIII i na początku w. XIX świadczą również dość liczne egzemplarze rękopiśmienne, np. w zbiorach Bibl. Jagiellońskiej (6137, 4205, 5630).

<sup>17</sup> C. F. Volney, *Rozwaliny, czyli uwagi nad rewolucjami narodów*. Warszawa 1794, s. 43.



rządami tak, iżby o tym nie wiedziały, przyprowadzić Europę do tego, żeby zniszczyła wszelki zabobon (tj. religię), obaliła wszelką monarchię, żeby wszelkie przywileje rodowe uznała za niesprawiedliwość, żeby nawet prawo własności zniosła; taki był olbrzymi plan założyciela iluminizmu<sup>18</sup>.

Po tej szkicowej próbie usytuowania utworu w obrębie poglądów filozoficznych i wątków problematyki społecznej końca w. XVIII chciałbym jeszcze wrócić do antyklerykalizmu *Prawdy*. O przesłankach postawy antyklerykalnej przyjętej przez autora wiersza była już mowa. Trzeba jednak zatrzymać się na chwilę również nad sposobem przejawiania się tej postawy w utworze. W polskim Oświeceniu, które wydało przecież bardzo wiele pism występujących przeciwko duchowieństwu, niezmiernie trudno byłoby wskazać przykład antyklerykalizmu równie bezkompromisowego, a zwłaszcza operującego tak dosadnymi epitetami, jak to jest w przypadku *Prawdy odkrytej na końcu wieku XVIII*. Nieprzejejdany antyklerykalizm Jasińskiego łagodzony był nieraz humorem, atak na duchowieństwo łączył się często z próbami ośmieszania go; w „wierszu bluźnierskim” natomiast stosunek autora do kleru wyraża się wyłącznie poprzez oskarżenie — namiętne, nierzadko pogardliwe. Jako precedens *Prawdy odkrytej na końcu wieku XVIII* można by podać w tym zakresie jedynie osławiony pamflet Borna *Dzieła Jana Naturalisty, zamykające w sobie mnichopismo, oskarżenie i obronę naturalisty z anatomią mnicha*, wydany w Polsce około roku 1784. Pamiętamy charakterystykę jezuitów z wiersza Jasińskiego *Do Stefana Batoro*, ale ani przed ukazaniem się dziełka Borna, ani po jego wydaniu nikt w Polsce nie piętnował przeciwników tak, jak czyni to autor „wiersza bluźnierskiego”, porównując ich do pudli („Co mają na kształt pudłów fryzowane głowy”) bądź do „kozłobrodów w powrozach”. Te niewybredne środki deprecjacji musiały być odczuwane jako szczególnie drastyczne, skoro nawet niektórzy kopiści utworu starali się je łagodzić<sup>19</sup>.

Tekst utworu pt. *Prawda odkryta na końcu wieku XVIII* podaję według rękopisu Bibl. Jagiellońskiej 5517. Spośród znanych mi odpisów zawiera on wersję najpełniejszą i — jak sądzę — najbliższą oryginałowi. W dwu przypadkach uzupełniłem miejsca nieczytelne, posługując się pozostałymi kopiami utworu (co zaznaczono w przypisach). Kopie te różnią się dość znacznie od źródła edycji tekstu, jak też — przede wszystkim — pomiędzy sobą. Najczęściej różnice polegają na zmianie pojedynczych wyrazów i przestawieniach ich szyku, a niekiedy nawet — kolejności kilkuwersowych fragmentów. W przypisach odnotowuję je-

<sup>18</sup> Cyt. za: M. Nowodworski, *Encyklopedia kościelna*. T. 8. Warszawa 1876, s. 38—39.

<sup>19</sup> Zob. przypisy do odpowiednich fragmentów *Prawdy odkrytej na końcu wieku XVIII*.

dynie najciekawsze i najbardziej istotne odmiany tekstu. Komentarz rzeczowy został ograniczony do przypadków szczególnie domagających się tego rodzaju objaśnień. Dodano numerację wersów. Pisownię zmodernizowano, pozostawiając jednakże niejednorodność w zakresie wielkich i małych liter, która zdaje się tu mieć znaczenie.

#### PRAWDA ODKRYTA NA KOŃCU WIEKU XVIII

Święta prawdo w zasadach rozumu odkryta,  
Chciałbym twoje własności opisać dokładnie.  
Cokolwiek me pojęcie dowodów pochwyta,  
Co mi na przekonanie przytoczyć wypadnie,  
Do tego całą moją usilność przyłożę,  
Życząc to wszystkim pojąć; niech pojmie, kto może.

- Nie masz komu na świecie wierzyć, nie masz zgoła.  
Prawda z fałszem miesza się, jak tylko świat stary,  
Ludzie z ludzi rodzą się, a zaś wiara z wiary,  
<sup>10</sup> Lecz tą, która prawdziwa, któż okazać zdoła?  
Pismo, które mniejsza część ludzi świętym zowie,  
Kto to pisał, miał rozum, lecz każdy tłumaczy,  
Pragnąc siebie przekonać, że one tak znaczy,  
Grek, Łacinnik, Chaldeczyk, Arab i Żydowie.  
Jak dawno świat stworzony, bają chronologi,  
Tym bardziej jak stworzony? Mojżesz sobie bredzi,  
Że Stwórca odpoczywa, znać, leży czy siedzi,  
Niby sobie utrudził ręce albo nogi.  
Dalej anioły, duchy, które się nie rodzą,  
<sup>20</sup> Buntują się naprzeciw Bogu — stwórcy świata,  
Za co ich dziewięć chórów wnet do piekła złata,  
Czyliż takowe baśnie z rozumem się zgodzą?  
Wszystko Bóg dobrze stworzył, tylko w tym błąd wielki,  
Że powierzył ten owoc pierwszemu człękowi,  
Zaszkodziło to Bogu i jego synowi,  
Który się potym zrodził z ludzkiej rodzicielki.  
I w tym, znać, Bóg pobłądził, że stworzył człowieka,  
Nie przewidziawszy, jakie będą jego wady,  
[W] Czym nie mogąc dać sobie z człękem innej rady,  
<sup>30</sup> Że go stworzył, na własne sam dzieło narzeka.  
Mnożył się lud, a z nim złość czy, jak mówią, grzechy,  
Które Bogu pobudką były i pochopem,

w. 1—6: fragmentu tego brak w pozostałych odpisach Bibl. Jagiellońskiej (5662 i 5663).

- Że ukarał świat cały straszliwym potopem,  
 Nie wiedzieć, czyli z gniewu, czyli dla uciechy.  
 Musi być dla uciechy, choć by zgadł był przecie,  
 Że to będą niecnoty, hultaje, zbrodniarze,  
 Którzy Boga gniewając, tej podpadną karze,  
 Więc bym im nie dopuszczał mnożyć się na świecie.  
 Wtym, gdy się liczba znaczna pomnożyła ludu,  
<sup>40</sup> Dopadł grzech boskich uszów, aż tu Bóg jak inny  
 Rzekł: stary i niemowlę, winny i niewinny,  
 Giń, zatoń, Noe tylko uszedł nie bez cudu.  
 Noe więc, święty człowiek z krewnymi się został,  
 Bóg mu się w danym słowie rzetelnie uścił,  
 Dla jego własnej cnoty świat z brodni oczyścił,  
 Już świat święty, już go więc Bóg nie będzie chłostał.  
 Nieprawda, znowu ludzie hultaje, jak byli,  
 Za co na nich już nie deszcz potopowy ciecze,  
 Lecz ogień, co Sodomę i Gomorę piecze.  
<sup>50</sup> Otóż, jak widzę, Bóg się w swoim zdaniu myli,  
 Bo sobie coś lepszego obiecał z człowieka,  
 Którego z milionów na wybór zostawił,  
 Zrobił go Panem świata i pobłogosławił,  
 Lecz patrzmy, co tu dalej Boga z ludźmi czeka.  
 Oto Bóg, pełniąc ową pogrózkę na węża,  
 Zsyła syna, który się w nędzy z panny rodzi;  
 Krzyżują go, ta męka w gniewie Boga chłodzi  
 I tak ślicznym sposobem Bóg diabła zwycięża.  
 Męka albowiem i krew Wszechmocnego Syna  
<sup>60</sup> Grzech pierwszego człowieka i potomków zmywa;  
 Świat odkupion, dla ludzi szczęśliwość prawdziwa,  
 I tak się diabła prawo od ludzi odcina.  
 Nieprawda, znowu diabli lud biorą, jak brali.  
 Ledwo ktoś pewny nieba z wiernych Mesyjasza  
 I krew syna Bożego piekła nie wygasza;  
 Na cóż się odkupieni ci ludzie przydali?  
 Oto na to, by księża za nos ich wodzili,  
 By zdzierali jak mogą pod pozorem cnoty,  
 Którą rzadko miewają w sobie te hołoty,  
<sup>70</sup> Co Henrykowi Bogiem strutym przysłużyli.  
 Pytam się, możnaż w Boga napuszczać trucizny,  
 Który, jak *Pismo* uczy, pragnie ludzi zbawić?

---

w. 38 — w rkpsie 5663: „by”.

w. 40 — w rkpsie 5663: „Doszedł krzyk”.

w. 45 — w rkpsie 5663: „z zbrodni”

w. 69 — w rkpsie: „chołoty”

Nie można! Otóż muszę szalbierstwo objawić,  
 Litując się od księży podbitej ojczyzny.  
 Duma ich i intrygi nie znające granic  
 Ludziom bronią wszystkiego, sobie — pozwalają,  
 A im bardziej posturą świętoszków udają,  
 Tym bardziej w sercach swoich świętość mają za nic.  
 Czytajmy tylko *Rotuę, Przysięgi opatów*,

- <sup>80</sup> Jak oni przy ołtarzu zbyt publicznie kłamią,  
 Niech świat sądzi, czy oni praw boskich nie łamią;  
 Cóż dobrego wyniknie dla nas z tych prałatów!  
 Księstwo Łowickie jaśniej intrygę ich powie:  
 Gdy Konrad scholastyka powiesić rozkazał  
 Za zdrady, nie wprzód jednak gniew takowy zmazał,  
 Aż gdy Łowicz w pokucie oddał Kościołowi.  
 W tych to mię myślach gromią owe wielkie zdania  
 Tych mędrców, co jak Mojżesz z Bogiem rozmawiali,  
 Co to sami godnymi łask Boskich się stali,  
<sup>90</sup> Co mówią, chcesz być zbawion, pełnij przykazania,  
 Wierz w Boga o trzech głowach jednego koniecznie,  
 Przy oddaniu dziesięcin szanuj *vice* Boga,  
 Którego zdobi głowę trójkorona droga;  
 Jego we wszystkim słuchaj, a nie zginiesz wiecznie.  
 Lecz nie dość, chociaż ociec będzie szanowany,  
 Trzeba i jego dzieci wielbić, jako wiecie,  
 A tych w każdym gatunku pełno jest na świecie,  
 To jest — święte, wielebne, czci godne kapłany.  
 Najprzód onych, co mają czapki dwurogate  
<sup>100</sup> I w rękę z drogich kruszców wielkie pastorały,  
 Tym zaś zostać nie może, kto jest z rodu mały,  
 Bo ci krociovą zawdy miewają intratę.  
 Niech on nie ma nauki, niechaj będzie głupi,  
 Przy tym łotr, zły, przewrotny, zbrodniarz, winowajca,  
 Lubieżnik, cudzołożnik, swej ojczyzny zdrajca;  
 Czcił go jednak przez sam wzgląd na urząd biskupi.

w. 83—86: brak tego fragmentu w rkpsie 5663.

w. 91 opatrzony komentarzem: „Dawni poganie Janusa bożka wyobrażali z trzema głowami”. Komentarz ten nie wydaje się trafny. Chodzi tu raczej o dogmat Trójcy Świętej.

w. 92 — w rkpsie 5663: „Przy dawaniu haraczów szanuj *vice*-Boga”.

w. 93: wyraz „trójkorona” nieczytelny, zrekonstruowany tu na podstawie pozostałych odpisów.

w. 103—106 w rkpsie 5663:

Niechaj będzie fanatyk, niechaj będzie głupi,  
 A przy nauce chytry, nieludzki i chciwy,  
 Choćby ten życia jego widok był prawdziwy,  
 Czcił go jednak przez sam wzgląd na urząd biskupi.

- Są też, od nich co niższe posiadają stopnie,  
 Można ich poznać z znaczków, stroju, mowy,  
 Co mają na kształt pudłów fryzowane głowy;
- 110 Bij czołem, jak się tylko kanonii dopnie.  
 Po tych zaś następują gorliwi pasterze,  
 Którzy się proboszczami, plebanami zowią.  
 Bogu dusze, a sobie grosze w kieszeń łowią,  
 Ci, lud durząc, w zbyt ciemnej utrzymują wierze.  
 Nie dosyć jeszcze na tych, są ich pomocnicy:  
 Czarni, szarzy, szarawi, biali i srokaci,  
 Kozłobrody w powrozach, boso i bez gaci;  
 Wszystko to święci ludzie, święci zakonnicy.  
 Otóż ta zgraja błaznów, oszustów, kuglarzy,
- 120 Zrobiwszy z despotami wieczyste przymierze,  
 Od chrztów, ślubów, pogrzebów każdy drze i bierze,  
 Świat cały oszukując, gdzie się tylko zdarzy.  
 Oni Boga zrobili na obraz despoty,  
 Który przy swej dobroci gniewem się zapala,  
 Utwarza, krzewi, niszczy, buduje, obala,  
 Słowem, Bogu nadali cnoty i niecnoty:  
 Błędy, głupstwa i srogość, nieumiarkowanie,  
 Skłonność do jednych osób, nienawiść ku drugim,  
 Tych Bóg chciał mieć na tronach, tym każe za pługiem,
- 130 Bóg źle i dobrze robi, co się tylko stanie.  
 Oni mówią: Duch Święty papieża obiera,  
 Lecz kiedy trzech papieżów razem zasiadało,  
 Zaczym i Duchów Świętych trzech bywać musiało;  
 Jakowyż w sobie zamęt ta sprzeczka zawiera!  
 Oni w pierwiastkach rzekli do tyranów świata:  
 Królujcie, my wam w jarzmo zaprzężemy ludy,  
 Niech za was cierpią prace, udręczenia, trudy,  
 Powiemy, że im za to w niebie jest zapłata.  
 Niechaj za was krew leją, niech na wojnach giną,
- 140 My zawsze posłusznymi zrobić ich zdołamy.  
 W nagrodę zaś prac naszych to tylko żądamy,  
 By nam się lud opłacał hojną dziesięciną.  
 Napiszcie na to prawo i wyrok surowy,  
 Kto nas lekce poważy, słowa nasze wzgardzi,  
 Wszyscy jako bluźnierce, jako źli i hardzi,  
 Niech od katów dręczeni pod miecz dadzą głowy.  
 Lud zawsze będzie głupi wiarą odurzony,

---

w. 109 — w rkpsie 5663: „Co częstokroć podnoszą hardzie swoje głowy”.  
 w. 123—130: brak ich w tym miejscu w rkpsie 5662.

- Oh, królowie! Jak dobra dla was nasza sztuka,  
 Wam tylko samym jawna, a świat się oszuka,  
 150 Wierząc w nasze wymysły, cuda, zabobony.  
 Księża są twórcy czyścica, piekła, męk, katuszy,  
 Czartów i dziwotworów ginących w rozumie,  
 Każdy z nich takie głupstwo drogo przedać umie,  
 Szczęście albo nieszczęście głosząc ludzkiej duszy.  
 W czyich imię na diabłów wodę święcą księża,  
 Ucząc, że od tej wody diabły umykają,  
 A przecież diabłom nosić tego pozwalają,  
 Którego samo imię złe duchy zwycięża.  
 Gdzież są ręce, co niegdyś dusze wypalały,  
 160 Gdzie cuda dla intraty przez księży zmyślone,  
 Gdzie egzorcyzmy, które diabłów wypędzały?  
 Wszystko to światłem ludu zostało zniszczone.  
 Pięć przykazań kościelnych księża napisali,  
 Złączywszy wraz z spowiedzią wybór dziesięciny.  
 Osądźcież, azali to nie czyste są drwiny  
 I jeśli o swój wtenczas interes nie dbali.  
 Śliczny sposób znaleźli trzymać lud swój w ryzie,  
 Któryż dobry katolik spokojnie zasiedzi,  
 Gdy koniecznie potrzeba do świętej spowiedzi,  
 170 Zwłaszcza gdy go sumienie obciążone gryzie.  
 Tu to obfite żniwo mają wszyscy księża,  
 Gdy się zbliżą do serca swego pokutnika.  
 Grzech śmiertelny, skoro kto ich powagi tyka,  
 Trudną do wykonania pokutą natęża.  
 Może jej jednak ulżyć pokutnik bogaty,  
 Byle hojne zapisy zrobił do kościoła.  
 Niech pełni wszystkie zbrodnie, jakie tylko zdoła,  
 Świętym będzie, bo niebu nie skąpił zapłaty.  
 Nieprawdaż? gdy nie wierzysz, czytaj kalendarze,  
 180 Wieleż tam ujrzysz świętych rolników, mieszczanów?  
 Niewiele, ujrzysz tylko samych księży, panów  
 I w tych portrety przybrane ołtarze.  
 Nieprawda, iż pieniądze lud czynią świętymi,  
 Zapłać no papieżowi, kogo chcesz, wyświęci,  
 Ale jeśli ubogi — zginie w niepamięci  
 I umieszczony będzie pomiędzy grzesznymi.  
 Księża na wzór poganów bożków narobili:  
 Ten od ognia, ów — moru, ów od głodu, wojny,

w. 157: w komentarzu do tego fragmentu stwierdza się, iż według św. Mateusza „diabeł zaniósł Chrystusa na ganek kościoła, kuszając go”.

- Ta od płodu, ten — zębów, a ta od niezgody.
- <sup>190</sup> Patrzcież, jakim fasonem na lud zakroili.  
 Darując księza winę, jak Pan Bóg darował,  
 Kiedy cudzołożnicę jemu sprowadzono?  
 Nieprawda, gdyż choćby ją dręczono, palono,  
 Chyba by się u siebie ksiądz nad nią zmiłował.  
 Święta czystość codziennie przez księży chwalona;  
 Widać, że po ich mowach w dzieciach dziś wzrost bierze,  
 Ale to tak być musi w tej najświętszej wierze,  
 Bo nie chcą znać, co własna, tylko cudza żona.  
 Oni to wiernie pasą Chrystusową trzodę,
- <sup>200</sup> Gromiąc wszelką rozwiążłość i lubieżne czyny,  
 Oni sami mężatki, wdowy i dziewczyny  
 Potrafią oporządzić, byle tylko młode.  
 Oni to nadto szczerze ojczyznę wspierają,  
 Majątki przywłaszczone nazwawszy świętymi;  
 Te bowiem ukrywając pozory różnymi,  
 Wszystko zbytkom, krajowi nic nie poświęcają.  
 Słowem, księza jak muchy, co wszystko paskudzą,  
 Wszystkiego lizną, bezpiecznie gadają,  
 Nic swojego przy świętym ubóstwie nie mają,
- <sup>210</sup> Gdyż za to sobie pracę przywłaszczają cudzą.  
 I dopókiż to głupstwo rządzić będzie światem,  
 Kiedyż ludzie poznają godność swej istoty?  
 Dopiero jeden naród rozstał się z swym katem,  
 Chcą mu innego nadać okrutne despoty.  
 Z największą zaciętością wojnę o to zwodzą,

---

w. 195—198 mają w rkpsie 5663 inną postać:

Owa czystość, przez kościół księżom nakazana,  
 Widać po płodach księżych, jaki wzrost dziś bierze,  
 Ale to tak być musi w tej najświętszej wierze,  
 By ta od ludzi była, nie od nich trzymana.

w. 197: komentarz do tego fragmentu: „Piotr, diakon kardynała Chapeau, wysłany był przez papieża Celestyna III do Polski i Czech w celu wykorzenia złych obyczajów wśród księży (żeby pooddalali nałożnice i żony), księza czescy mało go nie zabili”.

w. 207—210 mają w rkpsie 5663 następującą postać:

Słowem: księza pokrywką przyodziani wiary,  
 Jeden cel zakładając wraz z samowładcami,  
 Duszy, ciała i bytu ludów są panami,  
 Gnębnią je, rozum tłumią, ciemnią bez miary.

w. 211—214 mają w rkpsie 5663 następującą postać:

Kiedyż ludzie poznają godność swej istoty,  
 Dopókiż to bezprawie władać światem będzie?  
 Tylko co miał ród ludzki w światłym stanąć rzędzie,  
 Znow mu pęta wkładają okrutne despoty.

w. 213: mowa o królu Francji, Ludwiku XVI.

Biorąc do niej za karki nędzniki poddane;  
 Nic to dla nich, choć we krwi stotysięcznej brodzą,  
 Byleby swoich rzeczy zrobili odmianę.  
 Kochanek, mąż od łona swej najmilszej żony,  
<sup>220</sup> Syn, jedyna pociecha rodzicom ubogim,  
 Za kaprys swych despotów na rzeź prowadzony,  
 Uchronić się nie może przed rozkazem srogim,  
 Ale cóż, znamy było do kupy spędzone,  
 Przeciw ludziom rozumnym znękanie do boju,  
 Ludzie gonią za swojej wolności obroną,  
 Bydło by swoje jarzmo nosiło w pokoju.  
 Poznają to despoty, lecz serca nie tracą,  
 Będąc zawsze pewnymi, że swego dokażą.  
 Szukają swych stronników i hojnie im płacą,  
<sup>230</sup> By obroty narodów pod swą mieli strażą.  
 Lecz, o ty! co tak liczne utworzyłeś światy,  
 Na to, jak na iskierki patrzą nasze oczy.  
 I sam jesteś rozumny, sam jesteś bogaty,  
 Którego mądrość nigdy do błędu nie skoczy,  
 Który w odwiecznym wszystko utworzyłeś ładzie,  
 Zrobiwszy od przypadku porządek daleki.  
 Twoją mocą każdy twór wznosi się i kładzie,  
 Czczość tylko sama bez twej zostaje opieki.  
 Lecz gdzie ta jest, nie masz jej, czczość zawsze zginęła,  
<sup>240</sup> A twojej obecności wszędzie dostrzegamy.  
 Twa istność wszystkie miejsca zupełnie zajęła,  
 Nie masz dla niej różnicy, nie masz żadnej tamy.  
 Rozległość niepojęta oraz nieskończona  
 Miejsca, czasu, co przeszedł i co wiecznie będzie,  
 Byłeś, jesteś i będziesz pośród nas i wszędzie,  
 O Boże, o Naturo z Bóstwem jednorodna!  
 Ożyw twe dla człowieka obumarłe dary,

---

w. 224: wyraz „znękanie” nieczytelny, zrekonstruowany tu na podstawie pozostałych odpisów.

w. 227—230 w rkpsie 5663 brzmią:

Uznają to despoci, lecz serce w nich twarde,  
 By swą tylko nad ludem rozpostarło wole,  
 Gwałcą, szarpiają narody, zniszczają ich dolę  
 I nędzą świata znaczą zamysły swe harde.

w. 231—234 według rkpsu 56623:

Lecz, Ty Boże! co światów stworzyłeś okręgi,  
 Co na te, jak na iskry patrzą nasze oczy,  
 Gdy twoja mądrość nigdy do błędu nie zboczy,  
 Wejrzyj, jak jesteś pełen dobroci, potęgi.

w. 242 w rkpsie 5663: „Zalóż bezprawiom w świecie nieprzebyte tamy”.



Nie jest ich która liczba ludu jeszcze godna,  
Niechaj ta w osobności dozna swojej kary.  
<sup>250</sup> Przynajmniej taki naród, który się dowiedział,  
Ze jest ten dar wolności świętym dla człowieka,  
Umocnij niedostępnie, zrób mu mocny przedział,  
Niech się po swoich pracach pożytku doczeka,  
Niech najśłodszych z prac swoich pożytków zażywa,  
Stałą rozkoszą cnoty zalegając łoże,  
Niech pomni, że w wolności szczęśliwość prawdziwa  
Daj to całemu światu poznać, wielki Boże!